

Jazdy rowerem w 2017r – raport.

W 2017r, zacząłem sezon rowerowy od **06.01.2017**. A zakończyłem ten rok z jazdą z dnia: **31.12.2017r**. W badanym okresie zrobiłem **5004,2 km** w **121 jazdach**. Największy tego efekt jest dzięki przerwie wakacyjnej (problem jest taki, że formalnie w tym roku przerwę wakacyjną miałem od 01.02), ale zakładałem przerwę całkowicie wakacyjną od **01.07**, podczas której od **01.07** do **30.09** zrobiłem: **2552,3** co stanowi **47%** całego mojego dorobku na ten rok.

Założenie było takie aby dojść do wyniku 5000 km! Co mi się udało, choć przez chwilę wynik był zagrożony. Za jeżdżenie tak na serio w tym roku, mimo tego, że wakacje zacząłem dość szybko, bo już 01.02, to jednak za jeżdżenie na serio wziąłem się dopiero w Maju 2017r. I tak mi zostało. W formalnym okresie wakacji zrobiłem niemalże 50% całego rocznego dystansu. Pozostałe km, zapewniam miesiącom do Lipca i miesiącom od Października. Gdzie należy jednak podkreślić, że zarówno pierwsze miesiące w roku jak i te końcowe, nie były dla mnie zbyt szczęśliwe pod względem roweru. Miałem się od jazdy, trawiły mnie inne problemy i sprawy, pogoda także nie pozwalała na jeżdżenie. Dopiero po 5.11, zrozumiałem tak naprawdę, że aby coś osiągnąć nie wolno się nigdy poddawać i dawać się ograniczeniom i innym przeszkodom jakie na drodze życiowej spotykam, czyli te wszystkie sprawy związane z pogodą, czasami dolegliwościami zdrowotnymi. Na nowo zdałem sobie z tego sprawę dopiero w Listopadzie. Jednak jeszcze w samym miesiącu Listopadzie, za wiele pod względem moich rowerowych tras nie zdołałem zdziałać, lecz... w Grudniu wszystko nadrobiłem. Nie dałem się także małej chorobie, przez którą z gry wypadłem na 3 dni. Nie poddałem się i w wielkiej charyzmie i poświęceniu wstawiłem czoło wyzwaniom odpowiednio 30 i 31.12. Gdzie ostateczne zwycięstwo odniosłem właśnie 31.12, dzięki jeździe z tego dnia, mimo wielu trudności, znalazłem sobie w dość wiary i siły aby podołać całej jeździe, zrobić wymagane kilometry i ostatecznie zwyciężyć. Ten mały krok, te małe zwycięstwo będzie moim kamieniem milowym na tle kolejnych wypraw rowerowych w wstępującym 2018 r !.

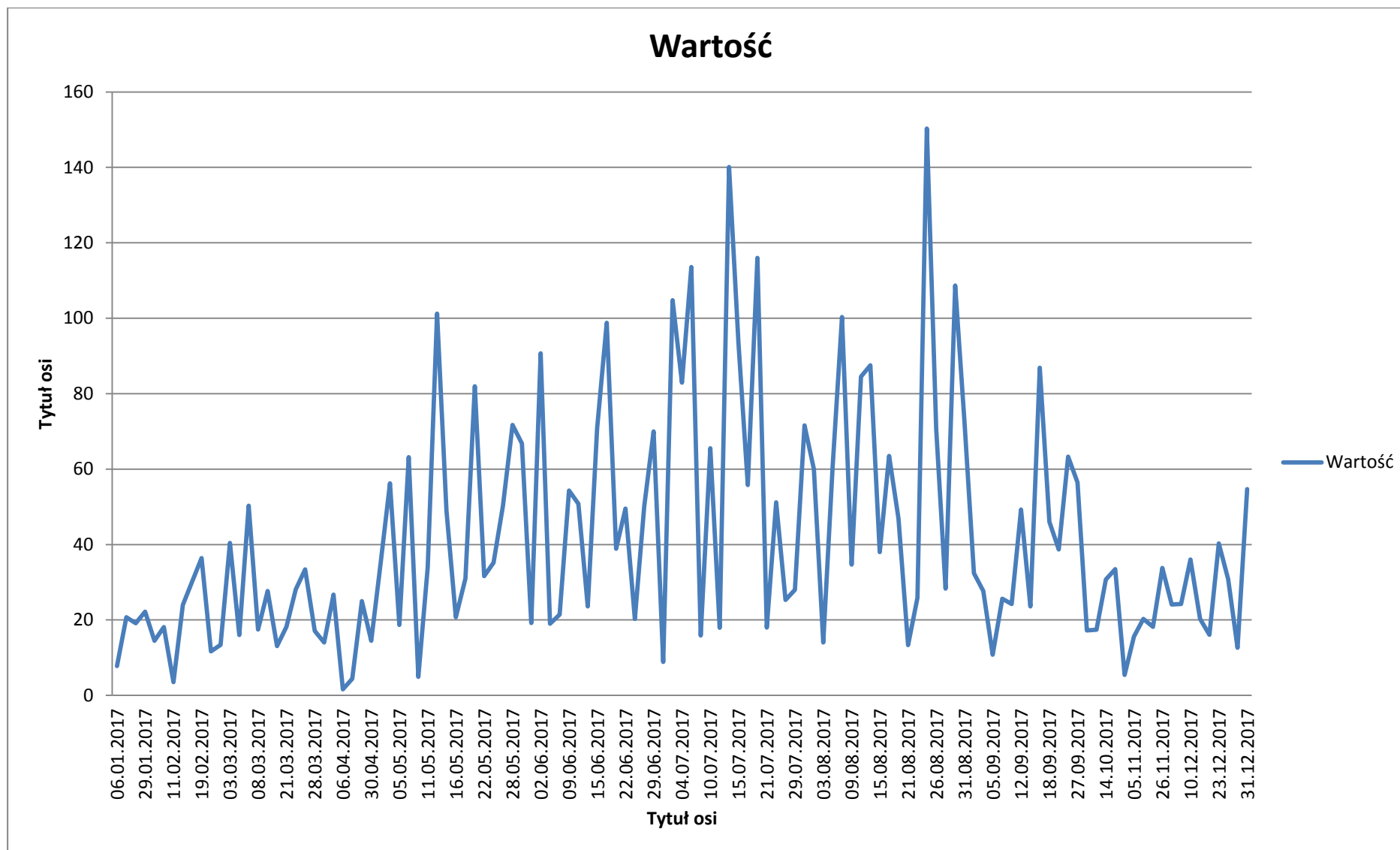
Podsumowując rok jestem z niego mega zadowolony. Mogło być oczywiście lepiej, ale zawsze mogło być gorzej, więc nie ma co narzekać, trzeba się cieszyć chwilą, tą małą chwilą, tymi małymi zwycięstwami. Wszystkie moje zloty i upadki skrupulatnie wciąż minionego roku spisywałem na moim rowerowym blogu: **rowerowe.xaa.pl**. Gdyby ktoś był zainteresowany serdecznie zapraszam do przejrzenia wpisów, przejrzenia wspomnień moich najpiękniejszych wypraw, gdzie pozostawiam jakąś część siebie, coś daję ale także coś biorę, doświadczenie życiowe, piękne chwile do wspominania czy co najważniejsze, energię życiową.

Wspominając o jazdach to jazda z dnia: **01.02.2017** jest pierwszą oficjalną jazdą z wakacji jest to *5 jazda* w roku 2017. Od niej, do oficjalnej daty wakacji 01.07 zrobiłem **54 jazdy** jeszcze.

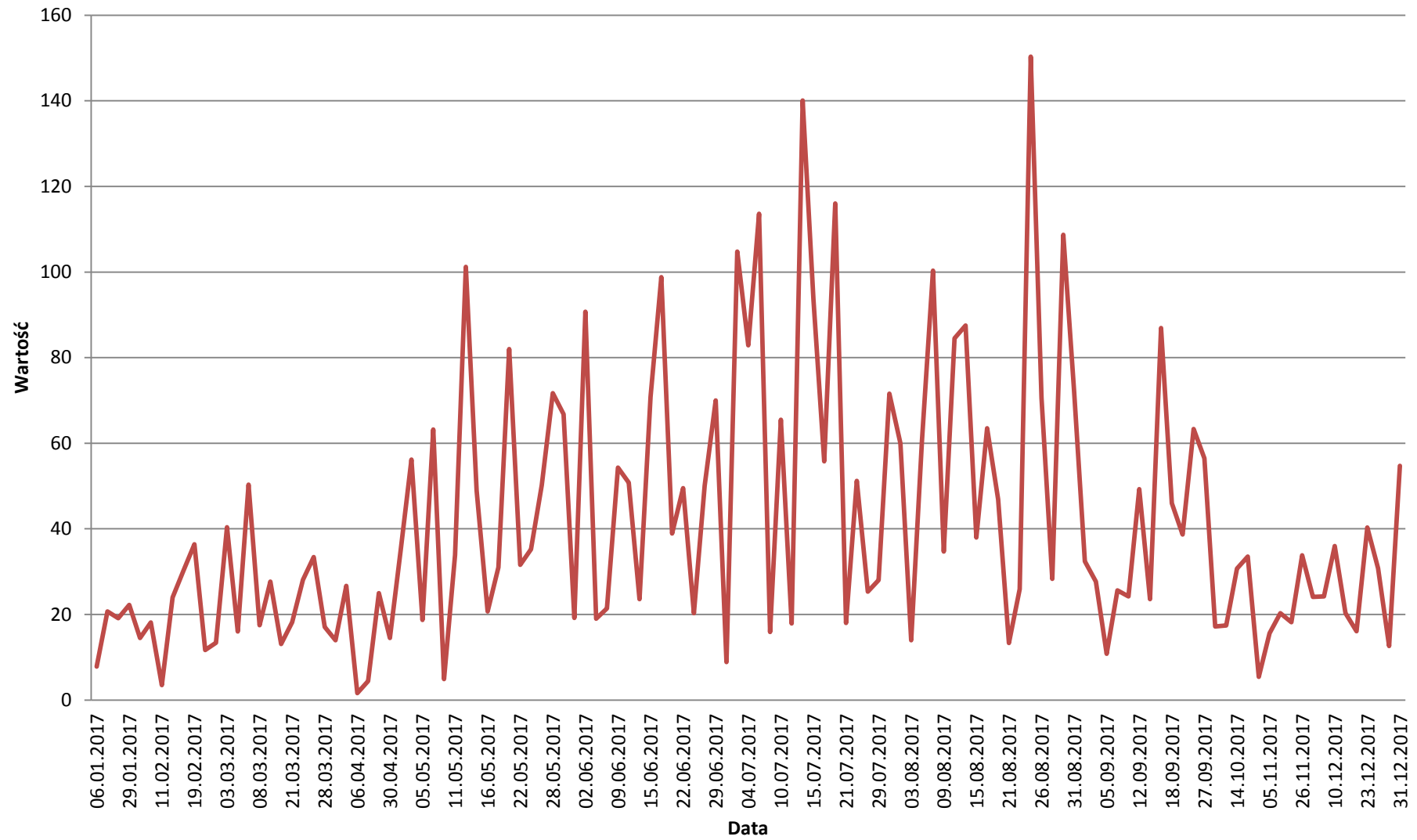
Od **06.01.2017** do **01.02.2017** zrobiłem tych jazd **tylko 5 jazdy**.

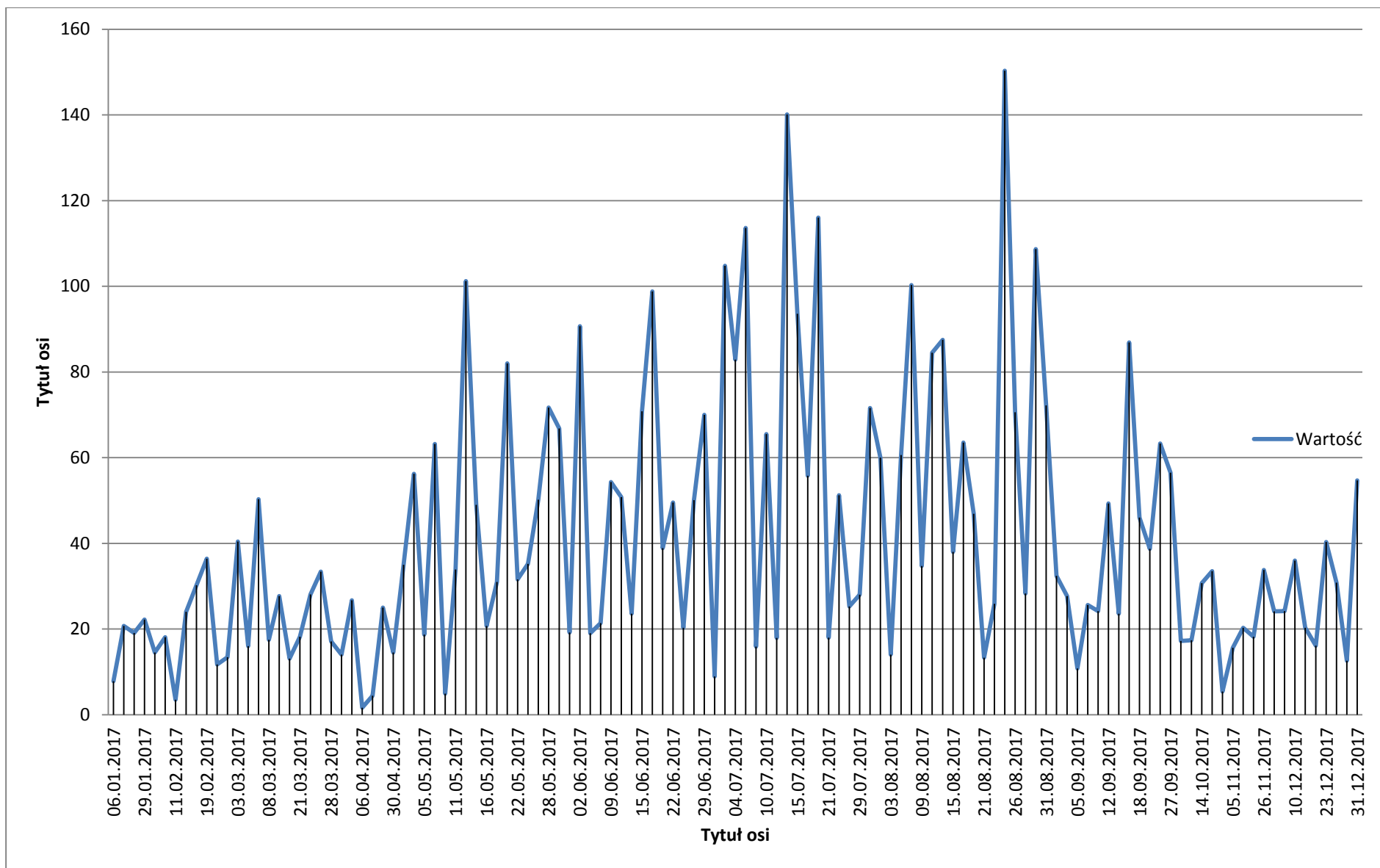
Z okresu między **27.09.2017** a **31.12.2016** odbyłem jeszcze 18 jazd na łączną odległość : **451,2 km**.

STATYSTYKA KOŃCOWA



Wykres wartości





Przejechałem : **5004,2 km** w **121 jazdach**

Czas jazd : **331h 25min 25sekundy**

ZAŁĄCZNIKI:

- + Dokumentacja przebiegu tras rowerowych
- + Zdjęcia licznika i roweru jako katalog do osobnej analizy